

Niektórzy członkowie RAE spotykają się z pytaniami: "czy emigracja jest czymś naturalnym?", "czy jest ona zjawiskiem dobrym?", "czy nie jest ona czymś patologicznym lub wręcz złym?". W dyskusjach na te tematy padają różne opinie i oceny. Zależą one bowiem od osobistych, często bardzo subiektywnych, odczuć, doświadczeń i obserwacji.

Pytanie: "czy emigracja jest dobrem czy złem" jest problemem "odwiecznym". Już w Biblii znajdziemy argumenty "za" i "przeciw" różnym sposobom emigracji. Wybija się tam ocena pozytywna. To przecież sam Bóg wezwał Abrahama: "Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukazę" (Rdz 12, 1). Bóg wzywa do emigracji, a więc do dobra. Emigracja wiąże się z powołaniem. W okresie niewoli egipskiej Bóg wywodzi Izraelitów z Egiptu (Wj 20, 2). Emigracja jest tu wyzwoleniem. Wędrownica po pustyni jest wprawdzie uciążliwa, ale staje się drogą do Ziemi Obiecanej. Ostatnim rozkazem Chrystusa na ziemi jest polecenie dane Apostołom: "Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu" (Mk 16, 15). I znów misja łączy się z wędrówką po świecie. Już te nieliczne wypowiedzi Pisma św. dowodzą, że emigracja - sama w sobie - nie jest czymś złym. Owszem, jest ona czymś dobrym i może służyć realizacji ludzkiego powołania.

Jednakże w Piśmie św. spotykamy się też z oceną negatywną pewnych aspektów emigracji. Za bratobójstwo Kain zostaje przez Boga ukarany wygnaniem, czyli banicją: "Tułaczem będziesz i zbiegiem" (Rdz 4, 12). Przez długie wieki banicja uchodziła za karę najcięższą po karze śmierci. Znamiona kary Bożej posiadają więc w Starym Testamencie takie formy emigracji jak deportacje i rozproszenie Izraelitów w między narodami (Rdz 11, 8; Pwt 4, 27). Ponowne zaś zgromadzenie wygnańców we własnej ojczyźnie było oznaką Bożego przebaczenia i łaskowości.

Kościół, który "ze swej natury jest solidarny ze światem migrantów" (Jan Paweł II), stara się dokładniej badać zjawisko emigracji. Czyni to w świetle Objawienia i na podstawie

wielowiekowego doświadczenia. W tym szerokim spojrzeniu Kościół dostrzega w emigracji rzeczywistość złożoną, mającą różne aspekty. Występują w niej wartości, ale i zagrożenia. Jednakże patrząc na emigrację obiektywnie, nie jest ona złem czy też anomalią społeczną. Przeciwnie, jest ona zjawiskiem naturalnym, gdyż sam Bóg wpisał w ludzką naturę niezbywalne prawo (ściślej mówiąc - swobodę!) do emigracji. Ta swoboda jest więc darem Bożym, który ubogaca wymiary ludzkiej egzystencji.

Emigracja - sama w sobie dobra - nie jest też bezpośrednią przyczyną zła. Można jednak ją wykorzystać jako narzędzie zadawania ludziom cierpienia. Widać to na przykładzie wygnania, deportacji czy tzw. czystek etnicznych. W tych sytuacjach ludzie są skądinąd pozbawiani swych naturalnych praw osobowych, a zwłaszcza prawa do wolności i prawa do własnej ojczyzny. Zło leży tu nie w samej emigracji, ale w okolicznościach, które jej towarzyszą. Z zasady to zło leży w sercu człowieka, który nadużywa emigracji dla niewłaściwych celów, np. po to, aby "się uwolnić" od swego współmałżonka czy rodziny. Również niesprawiedliwa władza (np. systemy totalitarne) może nadużywać emigracji dla szkodenia dysydentom lub "niewygodnym" grupom etnicznym. Jeśli zaś emigracja jest praktykowana właściwie, czyli zgodnie z zasadami moralności osobistej i społecznej, może się stać powołaniem i służbą.

Patrząc na emigrację praktycznie, widzimy w niej blaski i cienie, szansę i zagrożenia. Trzeba ją więc oceniać w konkretnej sytuacji w odniesieniu do emigrującej osoby i różnych społeczności. Z reguły najbardziej dramatyczny jest wymiar osobowy i rodzinny emigracji. W tym względzie emigracja może się przyczyniać do postępu człowieka, ale może też oznaczać "powikłanie dróg ludzkich". Będą o tym mówić następne numery tego biuletynu.

W emigracji nie można jednak tracić z pola widzenia wymiary społeczne. I tak dla kraju, z którego ludzie wyjeżdżają, emigracja może być dobrem, gdyż rozwiązuje jego nabrzmiałe problemy demograficzne (przeludnienie) czy ekonomiczne (bezrobocie, nędza). Przez swych emigrantów kraj może się pośrednio wzbogacać (napływ dewiz) i umacniać swą pozycję w świecie (emigranci jako "ambasadorzy" własnego narodu). Z drugiej jednak strony kraj emigracji ryzykuje nadmierną utratą ludzi, i to zwykle ludzi młodych, wykształconych i przedsiębiorczych. Nadmierna emigracja osłabia kraj i prowadzi do zachwiania równowagi społecznej. Masowe wygnania czy deportacje kończą się zwykle upadkiem danego kraju. Przykładem tego była Hiszpania, która w XVII w. wygnała z kraju Maurów i Żydów.

Także dla kraju imigracyjnego emigracja może być szansą rozwoju społeczno-demograficznego. Liczne kraje, a zwłaszcza USA, to kraje imigrantów. Emigracja była tam czynnikiem narodotwórczym. Emigranci przyczyniają się często do rozwoju ekonomicznego, kulturalnego i duchowego krajów, które ich przyjmują. Jednakże i tu nadmierna imigracja stwarza dla danego kraju poważne problemy z przyjęciem i z integracją przybyszów w nowej społeczności.

W dzisiejszym świecie, który z wielu względów staje się "mały", emigracja okazuje się coraz bardziej fenomenem, który przyczynia się do zmiany oblicza ludzkości. Są to przeobrażenia wielorakie: demograficzne, polityczne, kulturowe i religijne. W jakim kierunku one idą? Z pewnością w stronę jakiejś globalizacji świata. Ta zaś niesie ze sobą, jak wiemy, również

szansę i zagrożenia.

Już z tego wynika, że emigracja nie może stawać się żywiołem pozostawionym samemu sobie. Owszem, ten społeczny i międzynarodowy żywioł wymaga poznania (potrzebne są wieloaspektowe badania naukowe), kontroli i właściwej polityki społecznej, a także wszechstronnej opieki nad emigrantami. Jeden z dokumentów Stolicy Apostolskiej mówi, że współczesna emigracja "stanowi bodziec dla sumienia Kościoła". Ten bodziec przynagla wszystkich wierzących w Chrystusa do odważnej ewangelizacji świata emigracji.

Emigracja, szczególnie nasza polska, wzywa nas wierzących do angażowania się we wszelkiego rodzaju stowarzyszenia, ruchy i dzieła, które służą emigrantom. Jednym z tych dzieł jest rozwijany od czternastu lat Ruch Apostolatu Emigracyjnego. Czytelnikom naszego pisma, którzy już włączyli się do tego Ruchu, dziękujemy za liczne listy i za wolę współpracy. Chętnych zapraszamy do naszych szeregów.

Emigracja - dobro czy zło?

Wpisany przez Siostra Ewelina

Ks. dr Józef Balarz TChr